

## **Spotkanie Rady Programowej ORRK**

W dniu 25 września br. odbyło się spotkanie Rady Programowej ORRK z udziałem bp Józefa Kupnego, asystenta kościelnego ORRK. Główne tematy naszego spotkania to aktualna sytuacja Kościoła w Polsce i rola w niej ruchów oraz refleksja nad wynikami badań statystyczno-socjologicznych ruchów oraz organizacji kościelnych, jako trzeciego sektora życia społecznego.

Poniżej prezentujemy wywiad bp St. Budzikiem, który bardzo trafnie prezentuje istotne problemy aktualnie dyskutowane w społeczeństwie z perspektywy tego, jak je widzi Episkopat Polski. Drugim materiałem, jaki w tym numerze zamieszczamy to wyniki badań statystyczno-socjologicznych ruchów oraz organizacji kościelnych.

Podczas Spotkania Rady ORRK omawialiśmy również sytuację w poszczególnych ruchach oraz program pracy na najbliższy rok.

O. Adam Schulz SJ

\* \* \* \* \*

## **Sytuacja Kościoła w Polsce**

### **Wywiad z bp Stanisławem Budzikiem, Sekretarzem Generalnym Konferencji Episkopatu Polski**

KAI: Ksiądz Biskup jako sekretarz Episkopatu oraz przewodniczący Kościelnej Komisji Konkordatowej odpowiada w dużej mierze za kształtowanie relacji Kościół-państwo. Czyba Polsce udało się w tej sferze coś dobrego zbudować?

Bp Stanisław Budzik: Na tle istniejących w Europie różnych modeli stosunków państwo-Kościół, obecny polski model, zapisany w ważnych dokumentach i ustawach, uznałbym od strony teoretycznej za jeden z najlepszych. Zapisy te ani nie tworzą modelu państwa wyznaniowego, ani nie popadają w jednostronność państwa laickiego. Polski model jest nieco podobny do niemieckiego, który równoważy te skrajności, zapewniając Kościołowi stosowne miejsce w przestrzeni publicznej.

KAI: Czemu to zawdzięczamy?

- Z jednej strony polskiej tradycji pokojowego współżycia państwa z religiami, z drugiej Konkordatowi ze Stolicą Apostolską. Polski Konkordat jest jednym z najnowocześniejszych w Europie. Zbudowany został w oparciu o koncepcję obecności Kościoła w świecie współczesnym, zdefiniowaną na Soborze Watykańskim II. Zawiera – mówiąc najkrócej – gwarancję praw dla wierzących, zapewnia Kościołowi przestrzeń wolności niezbędną do wypełniania jego misji ewangelizacyjnej oraz definiuje miejsce Kościoła w państwie. Podstawą relacji między Kościołem a państwem jest zasada autonomii. Dlatego już w pierwszym punkcie jest mowa o tym, że „Państwo i Kościół katolicki są – każde w swej dziedzinie – niezależne i autonomiczne”. Zasada autonomii zabezpiecza przed możliwością wzajemnej ingerencji, określając też jasne ramy współpracy.

Autonomia oznacza samodzielność, wzajemne poszanowanie i niewchodzenie w cudze kompetencje ani przez państwo w stosunku do Kościoła, ani odwrotnie. Przyznaje Kościołowi możliwość rządzenia się prawem kanonicznym, ale jest też korzystna dla państwa. Daje mu pewne prerogatywy, np. obowiązek informowania zawczasu o nominacjach biskupich czy gwarancję, że diecezjami zarządzać będą obywatele polscy.

Warto zauważyć, że słowo „konkordat” pochodzi od łacińskiego „concordare”, czyli „zgodzić się”. W łacinie to słowo wywodzi się od „cum corde”, czyli „z sercem”. A więc chodzi o zgodę i współpracę, która jest serdeczna i zyczliwa.

KAI: Jaka jest różnica pomiędzy „autonomią” a „rozdzieleniem” państwa i Kościoła?

- Zasada autonomii jest bliska pojęciu „rozdziatu” państwa i Kościoła, na którym bazuje post-oświeceniowa myśl polityczna, ale zakłada taką jego formę, która nie jest wroga, ale życzliwa. W przeciwieństwie do radykalnie pojmowanego „rozdziatu” umożliwia ona współpracę państwa i Kościoła – na określonych polach – dla wspólnego dobra: człowieka, narodu, społeczeństwa. Wówczas wszyscy na tym zyskują.

Zasada ta gwarantuje ponadto pokój społeczny, którego nie udało się osiągnąć na polu wyznaniowym w wielu krajach na świecie. W samej Europie mamy z jednej strony państwa „wyznaniowe”, gdzie porządek państwowy jest pomieszany z kościelnym, z drugiej rozdział pojmowany radykalnie, czego rezultatem może być „spychanie” religii do sfery prywatnej. Poprawne ułożenie stosunków między sferą świecką a religijną jest istotną wartością po 1989 r. Jest też jednym z bardziej stabilnych elementów Rzeczypospolitej. Panuje wokół niego konsensus głównych sił politycznych.

KAI: Czy rzeczywiście? Coraz częściej spotykamy zarzuty, że „gwałcona” jest świeckość państwa, którą gwarantuje Konstytucja?

- To nieporozumienie. Polska Konstytucja nie mówi o „świeckości”, lecz o „bezstronności”. Państwo winno zapewnić obywatelom wolność w wyznawaniu religii bądź byciu niewierzącym. Nie powinno angażować się po żadnej ze stron.

Zwolennicy „świeckości” utożsamiają ją na ogół z nieobecnością religii w przestrzeni publicznej. Dlatego protestują np. przeciw nauczaniu religii w szkole. Tak pojmowana „świeckość” zawiera w sobie pewien element ideologiczny. Zasada bezstronności jest o wiele lepszą gwarancją praw człowieka.

Warto podkreślić, że polskie państwo zachowuje bezstronność nie tylko w stosunku do Kościoła katolickiego, ale i innych religii, Kościołów i związków wyznaniowych. Żadnej nie preferuje ani nie dyskryminuje. Kościoły mniejszościowe w Polsce korzystają z podobnych rozwiązań prawnych, co Kościół katolicki. Konkordat ma więc korzystne odniesienia ekumeniczne i międzyreligijne.

KAI: Jak ten polski model sytuuje się w warunkach współczesnej Europy?

- W niektórych państwach dostrzegamy elementy państwa wyznaniowego, gdzie jedno z wyznań jest religią państwową. Kraje typowo protestanckie i prawosławne mają tradycję bliższych związków Kościoła z państwem. W Anglii monarcha jest nawet głową Kościoła. Na drugim biegunie są państwa o tendencjach i tradycjach radykalnego rozdziatu, jak choćby Francja ze swą doktryną laicyzmu.

Pomiędzy tymi tendencjami można usytuować model włoski lub niemiecki. W Niemczech oba wielkie Kościoły chrześcijańskie: katolicki i protestancki, uważane są za ważny element stabilizacji życia społecznego. Państwo ceni sobie dobre relacje z Kościołami, docenia ich działalność społeczną i konsultuje w wielu sprawach. A na drodze specjalnego podatku kościelnego, zbieranego przez państwowe urzędy (Niemcy) bądź poprzez możliwość dobrowolnego odpisu podatkowego (Włochy) daje Kościołowi wsparcie materialne i umożliwia mu szersze podejmowanie dzieł charytatywnych, edukacyjnych czy misyjnych.

Zresztą zdecydowana większość państw europejskich docenia rolę Kościołów, traktując je jako istotny czynnik tożsamości kulturowej, jak i ze względu na ich wkład w życie społeczne. Taka jest „norma” europejska. Nawet francuska „laïcité” dopuszcza rozwiązania korzystne dla Kościoła. Np. budynki kościelne, które zostały wybudowane we Francji przed 1905 r. pozostają na utrzymaniu państwa, włącznie z remontami i codziennym funkcjonowaniem (aż do wymiany żarówek). Państwo francuskie ceni też działalność edukacyjną Kościoła. Do katolickich szkół, które mają opinię najlepszych, uczęszcza wielu niewierzących. A w państwowych szkołach zostawia się wolne popołudnie w środę, po to, aby dzieci bez przeszkód mogły udać się na religię.

KAI: Czy nie obawia się Ksiądz Biskup, że obecny model stosunków państwo-Kościół w Polsce może zostać zachwiany pod naciskiem nowego pokolenia lewicy? Dziś w ramach SLD wyrasta siła polityczna, która w przeciwieństwie do pragmatyków, pragnie zdobywać elektorat w oparciu o hasła antyklerykalne.

- Dziwię się tym przedstawicielom lewicy. Lewica w Polsce po 1989 r. wypracowała sobie nowy wizerunek, dzięki temu, że odrzuciła dziedzictwo komunizmu. Odżegnała się od głównych zasad, jakie komuniści wyznawali: dyktatury proletariatu, gospodarki planowej, wrogości wobec instytucji europejskich, straszenia imperializmem amerykańskim itp. Umożliwiło jej to powrót na salony polityczne, polskie i europejskie.

Wracając do haseł antykościelnych lewica naraża się na podejrzenie, że jej „nawrócenie” nie jest szczere i pozwala snuć przypuszczenia, że mogą się pojawić także inne demony z przeszłości. Jeżeli lewica w Polsce chce być partią nowoczesną – czego dla dobra klimatu życia politycznego należałoby jej życzyć – to nie powinna wracać do przestarzałych haseł. W prasie pojawiły się ostatnio głosy, że wielu działaczy terenowych lewicy nie życzy sobie odgrzewania walki z Kościołem. Że nie tędy droga.

KAI: A którądy?

- Lewica na Zachodzie nie zawdzięcza swej pozycji walce z Kościołem, lecz temu, że kładzie akcent na sprawy socjalne i ma aktywne centrale związkowe. Polska lewica, jeśli pragnie znaleźć trwałe miejsce w krajobrazie politycznym, winna akcentować społeczne zaangażowanie. Troska o los człowieka pracy i danie równych szans ludziom z różnych warstw społecznych spotyka się zawsze przychylnością Kościoła. Przecież w czasie gwałtownych przemian cywilizacyjnych trzeba pamiętać o tych, którzy nie odnajdują się w nowej rzeczywistości gospodarczej.

KAI: Na okładce jednego z tygodników ukazało się niedawno zdjęcie księży z napisem „Partia Pana Boga”, prezentowana jako poważna acz zakulisowa siła polityczna. Co Ksiądz Biskup na to?

- Skojarzenie jest fatalne. „Partia Pana Boga” to brzmi jak „Hezbollah”. Zarzut, jaki się mieści w tej manipulacji jest niesprawiedliwy i nie ma oparcia w rzeczywistości. Zapewniam, że księża i biskupi nie rządzą Polską. Mówię to z perspektywy sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski, który zajmuje się dialogiem z instytucjami państwa i w którym ogniskują się także wszystkie sprawy i troski Kościoła w Polsce.

KAI: Więc skąd się to bierze?

- Stąd, że niektórym politykom i dziennikarzom odpowiada model relacji państwo-Kościół z czasów komunizmu. Wtedy Kościół zepchnięty był do defensywy i do murów świątyń, a usunięty z przestrzeni publicznej. Ale nie jest to model normalny. Daleko odbiega od standardu europejskich czy światowych demokracji.

Od sześciu lat uczestniczę w zebraniach Episkopatu. Nie zauważyłem, żeby biskupi zajmowali się tam polityką. Z całą świadomością mogę powiedzieć, że znakomitą większość czasu poświęcają duszpasterstwu, prowadzeniu diecezji, misji przepowiadania i uświęcania. Tematy naszych dyskusji to katecheza, rodzina, świadectwo miłosierdzia. Mówią także o problemach związanych z administrowaniem diecezji i parafii. Polityka zajmuje bardzo dalekie miejsce. A jeśli w ogóle, to biskupi wypowiadają się na temat polityki w sensie ogólnym, definiowanej jako roztropna troska o dobro wspólne. Zadaniem biskupów nie jest ocenianie konkretnych partii czy polityków, mogą natomiast wypowiadać się na temat pewnych działań czy ustaw, jeśli dotyczą one sfery etycznej czy godności człowieka. Jest to nie tylko prawo, ale i obowiązek Kościoła. Chyba jednak bardzo rzadkie są sytuacje, kiedy w przepowiadaniu kościelnym pojawiają się elementy stricte polityczne. Są one nagłaśniane przez media, bo ewangeliczne treści, które Kościół nieustannie głosi, nie są dziennikarsko atrakcyjne.

To absurd, że Kościół jest jakąś wielką siłą polityczną. Uczestnicząc w dialogu z kolejną już ekipą rządową (najpierw był PiS, teraz PO) widzę, z jakim trudem przychodzi nam przeprowadzić cokolwiek. Gdybyśmy prześledzili historię Komisji Wspólnej i Komisji Konkordatowej w ostatnich latach, zobaczymy, jak trudno jest doprowadzić do końca jakąkolwiek sprawę. Tematyka naszych obrad zawiera prawie zawsze te same zagadnienia: polityka prorodzinna, sprawa reformy Funduszu Kościelnego czy zakończenia prac Komisji Majątkowej, itp. Podczas kolejnych spotkań ustalamy jakiś harmonogram działania. Co pół roku zaczynamy niemal od punktu wyjścia.

Być może wyjątkiem będzie święto Trzech Króli. Bogu dzięki, że po wielu akcjach społecznych o szerokim zasięgu, inicjowanych przez b. prezydenta Łodzi, p. Jerzego Kropiwnickiego, po wielokrotnych rozmowach Kościoła ze stroną rządową, inicjatywach ustawodawczych, wygląda na to, że w najbliższą Uroczystość Objawienia Pańskiego katolicy nie będą mieć już dylematu: świętować czy pracować. Ubolewać jedynie należy, że kolejne próby przywrócenia dnia wolnego w święto Trzech Króli, mimo bardzo wielkiego społecznego poparcia, torpedowane są zawsze przez konkurencyjne partie, bo nie leży to w ich interesie politycznym.

KAI: A z którą koalicją lepiej się Episkopatowi współpracowało: tą pod przewodnictwem PiS czy PO?

- Pan usiłuje mnie wypuścić, ale się nie dam.

KAI: To znaczy, że z oboma równie źle?

- Powiedziałbym, że równie nieźle, tylko, że z równie małym skutkiem.

KAI: A jakie jest planowane kalendarium prac Komisji Wspólnej i Konkordatowej?

- Szczerze mówiąc pracą w Komisji Wspólnej jesteśmy nieco znużeni. Co pół roku powtarzamy te same postulaty, strona rządowa się z nimi zgadza, powołujemy komisje, które przeważnie nie zbierają się, bynajmniej nie z naszej winy.

Szansa pojawia się jeśli chodzi o Komisję Konkordatową, która – ze strony Kościoła – jest organem Stolicy Apostolskiej. Te nadzieje uosabia nowy nuncjusz abp Celestino Migliore. Nasze lokalne spojrzenie wzbogaci o punkt widzenia Kościoła powszechnego. Liczę i na to, że jego autorytet i doświadczenie będą ważne w kontekście pojawiających się prób kwestionowania konkordatu.

KAI: Jak Ksiądz Biskup ze swej perspektywy ocenia stosunek Kościoła do dwóch głównych sił politycznych w Polsce: PO i PiS. Czy zachowuje wobec nich dostateczną neutralność?

- Kościół winien zachowywać zdrowy dystans do wszystkich partii i nie utożsamiać się z żadną z nich. Jeśli chodzi o wymienione partie, to obie wywodzą się z nurtu solidarnościowego. W obu są ludzie wierzący i zaangażowani w różne działania Kościoła. W każdej z nich może się pojawiać pokusa skorzystania z poparcia Kościoła dla osiągnięcia własnych celów.

KAI: A jeśli usiłuje się zinstrumentalizować Kościół, z czym mieliśmy do czynienia np. w związku z krzyżem przed Pałacem Prezydenckim, to co wtedy?

- Instrumentalizować to znaczy czynić kogoś lub coś, narzędziem, instrumentem. Nie wolno instrumentalizować Kościoła, tym bardziej krzyża, który jest znakiem najwyższych wartości. Konflikt o krzyż na Krakowskim Przedmieściu przyniósł bardzo wiele szkód wszystkim, w tym zaszкодził wizerunkowi Polski i Kościoła.

KAI: Krzyż został przeniesiony na razie do kaplicy prezydenckiej. Problem pozostał. Jak go rozwiązać?

- Problem pozostał, gdyż jego istota tkwi nie w krzyżu lecz w politycznym sporze o upamiętnienie śp. Prezydenta i innych ofiar katastrofy smoleńskiej.

Biskupi zgromadzeni na Jasnej Górze 25 sierpnia zaapelowali, by oddzielić sprawę krzyża od pomnika oraz powołać komitet reprezentujący różne opcje, mające za zadanie wypracować rozwiązanie na drodze dialogu. Winny znaleźć się tam ważne autorytety społeczne i przedstawiciele rodzin ofiar. Kościół nie zabiera głosu po żadnej ze stron, apeluje o dialog i porozumienie.

Od kwestii pomnika (takiego czy innego) się nie ucieknie, gdyż – jak wykazują badania – oczekuje tego duża część społeczeństwa. Tłumaczenie, że takie miejsce jest na Wawelu czy na Powązkach, nie przekonuje. Prezydent Narutowicz ma pomnik i plac niezależnie od sarkofagu w Archikatedrze, a był prezydentem tylko 5 dni. Ofiarom katastrofy lotniczej w Lasach Kabackich zbudowano pomnik mimo, iż załoga została pochowana na Wojskowych Powązkach, zresztą przy

tej samej alei, przy której pochowano część ofiar Smoleńska. Trudno się dziwić postulatowi upamiętnienia w widocznym miejscu stolicy ofiar nieporównywalnej z niczym katastrofy.

KAI: Problem majątków i finansów kościelnych. Mówi się, że Kościół załatwił sobie finansowanie „tylnymi drzwiami”. Chodzi o pensje dla kapelanów w instytucjach państwowych?

- Do standardów światowych należy duszpasterska opieka nad chorymi w szpitalu, więźniami, czy żołnierzami. Kapelani pracują na terenie tych instytucji, bo są potrzebni. Chyba nikt nie ma wątpliwości, jak wielkie jest zapotrzebowanie na pracę kapelana w szpitalu. Jak ciężka i odpowiedzialna jest ta praca, jak ważna nie tylko w sensie religijnym. Za tę pracę kapelani otrzymują wynagrodzenie, bo muszą z czegoś żyć. Taki jest porządek prawny w cywilizowanych państwach, Polska nie jest wyjątkiem.

Standardem – w większości państw Europy – jest też nauczanie religii w szkołach. Przypomnę, że Kościół po 1989 r. nie oczekiwał pensji dla kapłanów katechizujących w szkołach. Okazało się jednak, że prawo nie pozwala angażować do pracy kogokolwiek bez wynagrodzenia.

A jeśli dotykamy już kwestii finansowych, to należy przypomnieć, że Kościół w Polsce - co wcale nie jest normą w Europie - utrzymuje się niemal wyłącznie z ofiar. W wielu krajach Kościół jest po części utrzymywany przez państwo. Na Słowacji czy w Czechach wszyscy duchowni otrzymują państwowe pensje. We Włoszech, na Węgrzech czy w Hiszpanii istnieje możliwość przeznaczenia części podatków na cele wybranego Kościoła. W Polsce Kościół nie korzysta z takich rozwiązań.

KAI: Czy będą jakieś działania, aby to zmienić?

- Wciąż realizacji wymaga art. 22 Konkordatu, który mówi o konieczności rozwiązania kwestii finansowych Kościoła, we współpracy ze stroną państwową.

KAI: Jakie rozwiązania widziałby tu Ksiądz Biskup?

- Najbardziej sensowne byłoby wprowadzenie takich rozwiązań, dzięki którym wierni mogliby dobrowolnie decydować o przekazaniu na rzecz wybranej wspólnoty religijnej np. jeden procent swoich podatków, analogicznie jak to czynią na rzecz organizacji użytku publicznego. Taki model wprowadzony został np. na Węgrzech. Natomiast model niemiecki czy austriacki, gdzie każdy deklarujący się jako katolik musi przekazać część podatku na Kościół jest dla nas nie do przyjęcia. Wolność decyzji jest w tym przypadku bardzo cenna i nie można z niej zrezygnować.

KAI: Takie mamy standardy w Europie. Tymczasem w polskich mediach krytykowane jest wciąż odzyskiwanie majątków przez Kościół. Zarzuca się, że może odzyskać zabrane przez komunistów majątki, a inni nie.

- To jest kolejne nieporozumienie, które wymaga wyjaśnienia. Ani Kościół, ani inni nie mogą odzyskać dóbr, które zostały zabrane przez komunistów na skutek wprowadzonych przez nich ustaw. Te ustawy ciągle obowiązują. Natomiast zarówno Kościół, jak i inne podmioty, mogą odzyskiwać to, co zostało zabrane z naruszeniem nawet tego krzywdzącego prawa.

Inne podmioty mogą to czynić drogą sądową. Dla Kościoła i innych wyznań i religii stworzono w 1989 r. Komisje Majątkowe – jest ich kilka. Miały one zwrócić tę część dóbr, o jakiej mówimy. W wypadku Kościoła katolickiego Komisja ta miała pracować kilka miesięcy. Zdawano sobie sprawę, że należy się pewna satysfakcja Kościołowi, który przez konfiskatę dóbr został pozbawiony zaplecza niezbędnego do prowadzenia działalności społecznej, edukacyjnej i charytatywnej.

Problem w tym, że komisja – ze względu na obstrukcję ze strony urzędników niektórych państwowych agend – działa już kilkanaście lat. To, co miało stanowić szybką ścieżkę, trwa o wiele dłużej niż droga sądowa, która okazuje się w wielu przypadkach szybsza i skuteczniejsza. To, co miało być ułatwieniem, stało się w wielu przypadkach utrudnieniem.

KAI: Jak można wyjść z tego zakłętą kręgu?

- Wokół Komisji Majątkowej powstało tak wiele nieporozumień, że Episkopat pragnie jak najszybciej zakończyć jej działalność. Nawet jeżeli w Komisji nie da się rozstrzygnąć wszystkich

trudnych przypadków, można przekazać do rozstrzygnięcia niezawisłemu sądowi. Byłoby to bardziej normalne – dla Kościoła i dla państwa.

KAI: Ciągłe pojawiają się doniesienia prasowe o nieprawidłowościach w Komisji Majątkowej.

- Orzeczenia w Komisji Majątkowej zapadają na zasadzie parytetu. Nic nie może być orzeczone bez zgody strony rządowej. Komisja Majątkowa ma za sobą wiele lat pracy, dzięki której udało się uregulować bardzo wiele spraw za zgodą zainteresowanych stron.

W sprawach, które mają wymiar materialny, dochodzi zazwyczaj do konfliktu rozmaitych interesów. Łatwo o zarzuty, wzajemne oskarżenia. Żyjemy w państwie prawa. Z tego wynika, że wszelkie zarzuty muszą być potwierdzone i udowodnione, zanim wyciągnię się konsekwencje przewidziane przez prawo.

KAI: Wielkie kontrowersje budzi w tym kontekście osoba Marka P.

- Nawiążę do wypowiedzi rzecznika KEP, że Marek P. nie był członkiem Komisji Majątkowej. Nie można też używać wobec niego określenia „pełnomocnik Kościoła”, ponieważ był jedynie pełnomocnikiem niektórych instytucji kościelnych. Wielokrotnie zwracałem uwagę kościelnym osobom prawnym, aby nie korzystały z jego pośrednictwa.

Podzielałem też stanowisko rzecznika archidiecezji krakowskiej, który zadeklarował w imię przejrzystości gotowość współpracy z organami państwowymi dla wyjaśnienia wszystkich ewentualnych nieprawidłowości związanych z odzyskiwaniem zagrabionego w czasach PRL mienia.

Rozmawiał Marcin Preciszewski

\* \* \* \* \*

O. Adam Schulz SJ

## **Ruchy ważnym środowiskiem kształtującym życie społeczne w Polsce**

Na Uniwersytecie Kard. St. Wyszyńskiego w Warszawie odbyła się 12 maja 2010 r. Konferencja Naukowa zatytułowana: „Odmiany uczestnictwa – między sacrum i saeculum. Instytucje społeczne Kościoła i jednostki parafialne w świetle badań statystyczno-socjologicznych Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego SAC oraz Głównego Urzędu Statystycznego”. Podczas konferencji zaprezentowano wyniki bardzo obszernych badań nad organizacjami pozarządowymi w Kościele, do których zaliczono z jednej strony instytucje społeczne powołane przez Kościół typu Caritas, szkoły katolickie itp., a z drugiej wspólnoty ruchów i stowarzyszeń działające na terenie parafii.

Ogólnie można powiedzieć, że ruchy i stowarzyszenia katolickie na tle świeckich organizacji pozarządowych nie wypadły źle. Członkowie ruchów są bardziej aktywni społecznie, dysponują większym kapitałem społecznym niż członkowie organizacji świeckich. Katolickie organizacje pozarządowe stanowią, według niezależnych źródeł, 60% wszystkich organizacji pozarządowych w Polsce, a jeśli wyłączyć z grona organizacji pozarządowych Ochotniczą Straż Pożarną - to około 75%.

W Konferencji z ramienia ORRK wzięli udział Regina Pruszyńska oraz o. Adam Schulz SJ, który też uczestniczył w dyskusji panelowej podsumowującej wyniki tych badań oraz w przygotowaniach do przeprowadzenia tych badań.

Konferencja miała charakter naukowy, stąd używana podczas jej trwania terminologia była czysto specjalistyczna, ale w ramach mojej prezentacji wyników posłużę się językiem i terminologią zrozumiałym dla każdego z nas, czasami jedynie będę cytował fragmenty badań z oryginału opracowania roboczego badań przygotowanego na konferencję przez prof. dr hab. Włodzimierza Okrasę, ks. prof. dr hab. Witolda Zdaniewicza, mgr Jana Herbsta, dr Rafała Lange, ks. mgr Włodzimierza Sadłonia oraz mgr Małgorzatę Such.

### **1. Ilość wspólnot, grup w parafiach**

Jeśli chodzi o wspólnoty różnych ruchów i stowarzyszeń działających w ramach parafii to widać wyraźny ich wzrost w okresie pomiędzy 1993 a 2008.

Wyraźnie większe natężenie występowania wspólnot parafialnych odnotowano na południu i na wschodzie kraju – gdzie dominują parafie liczące ponad 10 wspólnot, w porównaniu do sporadycznych takich przypadków w regionach centralnych, wschodnich i zachodnich.

Od roku 1993 do 2003, największy wzrost aktywności wspólnot zarejestrowano w woj. podkarpackim, śląskim, lubelskim i mazowieckim. Po tym okresie, liczba wspólnot w tych regionach nadal wzrastała, podczas gdy w innych województwach – zwłaszcza świętokrzyskim, lubuskim, dolnośląskim i warmińsko-mazurskim – nie tylko nie zwiększyła się, ale wręcz spadła.

Podobne, a nawet dalej idące prawidłowości odnotowano w przypadku danych o liczbie członków wspólnot parafialnych - przy czym warto zauważyć, że o ile w latach 2005-2008 liczba wspólnot, grup parafialnych w większości województw wzrosła, o tyle liczba ich członków, poza kilkoma regionami, spadła. Dotyczy to w szczególności województw łódzkiego, wielkopolskiego, mazowieckiego, śląskiego i dolnośląskiego (gdzie trend ten można łączyć ze znaczącą rolą centrów metropolitalnych tych regionów i procesami zachodzącymi w tych centrach), a także woj. kujawsko-pomorskiego.

Nieco odmienny obraz wyłania się z analizy dynamiki przemian związanych z natężeniem aktywności wspólnot. Stosunkowo najwyraźniejszy przyrost (ponad 10%) liczebności jednostek parafialnych w 5-cio letnim okresie 2003 – 2008 wystąpił na obszarach o ich najwyższym poziomie występowania, tzn. na terenach województw południowo-wschodnich oraz Podlasia. Jednak także na północnym zachodzie kraju oraz w części centralnej odnotowano zwiększanie się liczby tego typu grup. Niemniej w dłuższym okresie można mówić o powiększaniu się dystansu w tej sferze pomiędzy Polską południowo-wschodnią a Polską zachodnią i centralną oraz Warmią i Mazurami.

## **2. Liczba członków wspólnot**

Podobne zjawiska zaobserwować można w porównaniach dotyczących członków wspólnot. Ich liczebności w skali kraju można prowizorycznie oszacować łącznie - na podstawie zarówno danych spisowych ISKK, stanowiących operat badania jednostek parafialnych, jak i wyników badania ISKK-GUS – na od ok. 2 milionów (wariant pesymistyczny, gdy braki danych dotyczących liczby członków wspólnot utożsamiono z brakiem wspólnot na terenie parafii) do ok. 2,5 miliona (wariant optymistyczny, jeśli aproksymować brakujące dane za pomocą odpowiednich średnich, z uwzględnieniem różnic związanych z charakterem parafii).

Półowa z nich to członkowie wspólnot funkcjonujących w parafiach wiejskich, ponad pół miliona w miastach, oraz nieco poniżej pół miliona w parafiach miejsko-wiejskich.

### ***Liczba członków wspólnot według województw (wariant optymistyczny):***

- małopolskie	354.223
- mazowieckie	348.700
- podkarpackie	331.834
- śląskie	253.679
- wielkopolskie	233.848
- lubelskie	214.327
- dolnośląskie	138.097
- warmińsko-mazurskie	112.372
- kujawsko-pomorskie	87.959
- łódzkie	87.631
- pomorskie	59.709
- świętokrzyskie	51.653
- opolskie	51.022
- podlaskie	44.130
- lubuskie	40.270
- zachodniopomorskie	28.114

## **3. Obszary działalności wspólnot**

Działalność wspólnot, grup, instytucji zaliczanych do trzeciego sektora kościelnego (TSK) odzwierciedla dwojaki charakter misji Kościoła, religijny i społeczny, łączącej przy tym wiodący w niej element sakralny z elementem troski o sprawy ludzkie i świeckie.

„Stąd wszelkie próby charakteryzowania jednostek TSK - zarówno funkcjonujących na terenie parafii nieformalnych wspólnot, jak i cechujących się wysokim stopniem formalno-organizacyjnego ustrukturyowania jednostek instytucjonalnych – wymagają odniesienia do wyobrażonej jako continuum między sacrum i saeculum przestrzeni możliwych działań.”

Badania pokazały wyraźnie tendencje do odmienności pomiędzy wspólnotami parafialnymi a instytucjonalnymi organizacjami Kościoła w zakresie głównej orientacji działań – od usług natury czysto religijnej (sacrum), dominujących wśród wspólnot (68%), do skoncentrowanych przede wszystkim na świeckich sferach aktywności (saeculum) jednostek instytucjonalnych (91%). „Lokalne struktury eklezjalne (parafie) stanowią bardziej podatny grunt dla wykształcania się takich atrybutów kapitału społecznego jak oparte na zaufaniu i podzielanych wartościach skłonności do angażowania się w działania humanitarne i ‘uczestnictwo obywatelskie’, niż ma to miejsce w przypadku jednostek bazowanych na strukturach hierarchicznych”.

Przy czym warto podkreślić, że wspólnoty, grupy kościelne - oprócz 68% aktywności w sferze sacrum - prowadzą 32% aktywności w sferze świeckiej.

#### **4. Religijny kapitał społeczny**

„Przyjęte w badaniach rozumienie religijnego kapitału społecznego, wraz ze sposobem jego operacjonalizacji – za pomocą wskaźnika religijnego kapitału społecznego (rks), określonego dla każdej parafii w terminach stosunku aktywnych członków jednostek (wspólnot) do liczby parafian (tzw. zobowiązanych) – nazwać można strukturalnym (za Colemanem, 1990) i instytucjonalnym (za Wuthnowem, 2004)”.

##### ***Przeciętna liczba wspólnot w parafii***

- miejskiej	8,8
- miejsko-wiejskiej	9,5
- wiejska	4,9
- ogółem	<b>6,3</b>

##### ***Przeciętna liczba członków wspólnot***

- miejskiej	55,2
- miejsko-wiejskiej	48,1
- wiejska	40,5
- ogółem	<b>47,7</b>

Analizując ilość różnych grup, wspólnot działających przy parafii możemy ją określić przy wariancie pesymistycznym ilości ich członków (2 mln) na około 42 tysiące a przy wariancie optymistycznym (2,5 mln) na około 52 tysiące.

#### **5. Jak wspólnoty wyglądają na tle świeckich grup i organizacji?**

##### **5.1. Rozkład przestrzenny**

Dostrzegalna jest różnica rozmieszczenia wspólnot religijnych a świeckimi organizacjami pozarządowymi w związku z poziomem urbanizacji. Wspólnoty, grupy religijne charakteryzuje fakt, że większość zlokalizowana jest w gminach wiejskich lub wiejsko-miejskich. Prawie 40% działa na wsi. Odwrotnie jest w przypadku jednostek instytucjonalnych Kościoła, z których zdecydowana większość (ponad 2/3) prowadzi działania w miastach. Można więc powiedzieć, że oba typy instytucji stanowią skrajny punkt odniesienia dla organizacji świeckiego trzeciego sektora, z których blisko połowa zlokalizowana jest w obrębie miast.

„Różnice te ujawniają się też w wynikach dotyczących przeciętnej liczby wspólnot parafialnych i innych organizacji pozarządowych w zależności od poziomu urbanizacji. Choć nominalnie w przeciętnej gminie miejskiej wspólnot jest oczywiście więcej niż na wsi to jednak różnice te związane są oczywiście z liczebnością populacji w poszczególnych typach gmin. Jeśli wziąć ją pod uwagę, okazuje się, że to właśnie na wsi zlokalizowanych jest przeciętnie najwięcej

wspólnot parafialnych - 2,2 na tysiąc mieszkańców, w porównaniu do 2,1 w gminach wiejsko – miejskich i tylko 1,7 w miastach (obliczenia na podstawie Spisu parafii ISKK SAC).”

#### **Gminy wiejskie**

- świeckie organizacje pozarządowe	30%
- jednostki instytucjonalne Kościoła	15%
<b>- wspólnoty w parafii</b>	<b>39%</b>

#### **Gminy miejsko-wiejskie**

- świeckie organizacje pozarządowe	22%
- jednostki instytucjonalne Kościoła	17%
<b>- wspólnoty w parafii</b>	<b>25%</b>

#### **Gminy miejskie**

- świeckie organizacje pozarządowe	48%
<b>- jednostki instytucjonalne Kościoła</b>	<b>68%</b>
- wspólnoty w parafii	36%

### **5.2. Wiek organizacji pozarządowych**

Kolejne różnice ujawnia analiza podstawowych charakterystyk organizacji pozarządowych uczestniczących w badaniu SOF. Jak się okazuje, cykl życia organizacji pozarządowych kościelnych i religijnych oraz organizacji świeckiego trzeciego sektora jest diametralnie odmienny. Jak wiadomo z badań Klon/Jawor, przeciętna organizacja „świecka” liczy sobie nie więcej niż 5-6 lat (nie dotyczy to Ochotniczych Straży Pożarnych, które mają znacznie dłuższą historię). Wyniki te pozostają aktualne w kolejnych edycjach badań, co oznacza, że świecki trzeci sektor cały czas „odradza” się na nowo – likwidowane jednostki cały czas zastępują nowe. Zupełnie inaczej jest w przypadku wspólnot parafialnych i organizacji kościelnych, przynajmniej w tym sensie, że raz założone jednostki tego typu ogólnie rzecz biorąc „dłużej żyją”. Przeciętna wspólnota parafialna liczy sobie niemal 40 lat, a połowa z nich ma nie mniej niż 15 lat.

Statystyczna wspólnota z parafii wiejskiej liczy sobie 30 lat, podczas gdy w mieście – tylko 15 lat. Prawie co 5 jednostka tego rodzaju działa od ponad 50 lat – w przypadku kościelnych organizacji pozarządowych instytucjonalnych takim wiekiem może pochwalić się tylko 1 na 10 jednostek, a wśród organizacji świeckich (fundacji i stowarzyszeń, poza Ochotniczymi Strażami Pożarnymi – wg wyników badań Klon/Jawor) zaledwie 1 na 20 jednostek. Wśród tych ostatnich zdecydowaną większość stanowią za to organizacje pozarządowe najmłodsze, mniej niż 10-letnie.

### **5.3. Założyciele organizacji pozarządowych**

Kolejny wymiar wewnętrznych zróżnicowań trzeciego sektora dotyczy ich „genealogii” – tego, kto powoływał je do życia. Fakt ten może mieć niebagatelne znaczenie zarówno z punktu widzenia debaty nad rozwojem tego rodzaju działalności, jak i nad ich ewentualnym znaczeniem dla budowania kapitału społecznego. Wspólnoty parafialne oraz jednostki instytucjonalne Kościoła okazują się pod tym względem skrajnie odmienne. Wśród tych ostatnich dominują te „ponadlokalne” powołane przez ośrodki spoza parafii – jak można się domyślać, ogólnopolskie struktury Kościoła. Co piąta powołana została do życia przez duszpasterzy danej parafii, a tylko 1 na 10 – z inicjatywy mieszkańców parafii.

Wśród wspólnot parafialnych, aż 8 na 10 stanowią te, które powołane zostały przez duszpasterzy w parafiach, a 40% powołane z inicjatywy mieszkańców (procenty nie sumują się do 100, ponieważ możliwe było wskazanie odpowiedzi akcentującej zarówno rolę mieszkańców, jak i parafii). Zaledwie 3% tego rodzaju jednostek rozpoczęło działalność za sprawą innego typu jednostek, spoza parafii. Co ważne, mieszkańcy parafii istotnie częściej brali udział w powoływaniu do życia jednostek w parafiach miejskich (48%, w porównaniu do 32% w parafiach wiejskich).

### **5.4. Zasięg działań**

Jedną z najbardziej wyrazistych ilustracji różnic pomiędzy wspólnotami parafialnymi, instytucjonalnymi organizacjami pozarządowymi Kościoła i świeckimi trzeciego sektora są rozkłady odpowiedzi na pytanie o zasięg ich działań. W odpowiedziach tych odbijają się nie tylko różnice związane z obiektywnym potencjałem organizacji, ale także przekonania ich liderów, dotyczące ich natury.

I tak, co nie dziwi, wśród wspólnot parafialnych dominują zdecydowanie te, których horyzontem działania jest parafia (62%). Drugie miejsce zajmują wśród nich wspólnoty deklarujące, że horyzont ten obejmuje cały kraj (co wiąże się z sieciowym charakterem znacznej części wspólnot parafialnych). Pozostałe scenariusze niemal nie były wskazywane.

Wśród instytucjonalnych organizacji pozarządowych Kościoła z kolei dominowały podmioty działające na skalę regionalną (31%). Mniej więcej co piąta działała na poziomie powiatu, ale także kraju. Na poziomie gminy pozycjonowało się nieco więcej niż 10% tego typu organizacji, a na niższym poziomie – zaledwie 3%. Co 20 organizacja pozarządowa instytucjonalna deklarowała, że jej działalność sięga poza granice Polski.

Tym samym instytucjonalne jednostki trzeciego sektora związane z Kościołem okazują się działać na zdecydowanie szerszą skalę niż ich świeckie odpowiedniki. Wśród organizacji pozarządowych świeckich, prawie co trzecia nie przekracza w swoich działaniach obszaru gminy (29%). Co piąta działa na skalę powiatu lub województwa, a tylko 15% na skalę ogólnopolską.

### 5.5. Pola i formy działań

Kolejnym wymiarem wewnętrznego zróżnicowania sektora trzeciego są dysproporcje związane z polami i formami działań organizacji pozarządowych. Także pod tym względem, opisywane tu trzy segmenty sektora pozarządowego bardzo różnią się od siebie.

Gdy zaczynamy od deklaracji dotyczących najważniejszego pola ich działań (wybór tylko jednego obszaru działania) – okazuje się, że znakomita większość wspólnot parafialnych koncentruje się przede wszystkim na działalności związanej z kultem religijnym. Aktywność w tej sferze, jako najważniejszy obszar swoich działań, wykazało niemal 80% wspólnot tego typu. Niemal 8 – krotnie mniej liczna jest druga w kolejności grupa organizacji pozarządowych parafialnych skupiających się przede wszystkim na zadaniach związanych z pomocą społeczną i usługami socjalnymi (ok. 10% wskazań). Inne obszary działań tylko sporadycznie okazywały się istotne wśród organizacji tego typu.

Inaczej jest w przypadku kościelnych organizacji pozarządowych instytucjonalnych, wśród których mniej niż 10% uznawało religię za najważniejszy obszar swojej działalności. Więcej z nich za taki kluczowy obszar uznawało edukację i wychowanie (katolickie szkoły) (ponad 40%), pomoc społeczną (prawie 30%) oraz ochronę zdrowia (ok. 10%).

Z kolei wśród organizacji świeckich zdecydowanie dominują kluby sportowe (38%), ale stosunkowo liczne są także organizacje pomocy społecznej i usług socjalnych (prawie 30%, z czego 15% stanowią ujęte w tym dziale ochotnicze jednostki ochrony przeciwpożarowej – OSP), kulturalne (ok. 10% wskazań), czy wreszcie organizacje zajmujące się ochroną zdrowia (ok. 8%).

W przypadku pytania nie o jedno, ale o maksymalnie 3 podstawowe pola działań jednostek – dla wspólnoty w parafii, co nie zaskakuje, wciąż najważniejszą rolę odgrywa wśród nich religia, którą do istotnych obszarów swojej aktywności zaliczyło blisko 90% badanych organizacji. Jednak wyraźnie wzrósł także, w stosunku do klasyfikacji obejmującej tylko jedno pole działań, odsetek tych z nich, które prowadzą działania w dziedzinie pomocy społecznej (blisko 20%), kultury i sztuki (10%) i sportu (poniżej 10%). Wyniki te są niemal niezależne od tego, w jakiego typu parafii działają organizacje – niewielkie, choć statystycznie istotne różnice odnotowano jedynie w przypadku działań w sferze kultury i sztuki (nieco popularniejszych na terenach wiejskich), oraz edukacji (nieco popularniejszych w miastach).

Organizacje instytucjonalne Kościoła przedstawiają się z tego punktu widzenia diametralnie odmiennie: 2/3 z nich (66%) do najistotniejszych swoich działań zalicza pomoc społeczną i usługi socjalne. Niewiele mniej (58%) zajmuje się edukacją i wychowaniem, a tylko 38% wśród 3 głównych pól działań wymienia religię. Co piąta jednostka tego typu angażuje się też w działania z zakresu ochrony zdrowia, a 10% - w działania w sferze kultury i sztuki (inne kategorie są mniej liczne).

Analizując deklaracje wspólnot parafialnych, można odnotować dwa istotne fakty: po pierwsze, choć zdecydowana większość z nich wskazuje wśród najważniejszych swoich działań aktywność o charakterze religijnym, nie oznacza to, że jest to jedyny obszar ich aktywności. Wyłącznie na sferze kultu religijnego koncentruje się jednak blisko 70% z nich. Kolejne 20% stanowią organizacje, które podejmują zarówno działalność o charakterze religijnym, jak i pozareligijną (grupa ta dzieli się niemal równo na organizacje, dla których działalność religijna jest najważniejszą, i te, dla których jest drugorzędna). Wreszcie, 13% to organizacje, które wykazały wyłącznie działalność należącą do sfery saeculum (co nie znaczy, że działalność ta pozbawiona jest akcentów religijnych).

Inną wartą odnotowania kwestią, nawiązującą do zaprezentowanego wyżej rozróżnienia między działalnością świecką i czysto religijną, jest zależność pomiędzy deklarowanym przez jednostki obszarem działań a formą ich działań (sposobem, w jaki realizują działania w danej sferze). Można zauważyć, że także pod tym względem wspólnoty parafialne różnią się zdecydowanie od instytucjonalnych organizacji pozarządowych Kościoła. Bowiem 87% z nich wśród form swoich działań wymienia wsparcie duchowe i modlitwę (wśród organizacji instytucjonalnych czyni to tylko 26% ankietowanych). Druga pod względem popularności forma działań (22%) to w przypadku wspólnot świadczenie bezpłatnych usług (najpopularniejsza wśród organizacji instytucjonalnych - 45%), a trzecia – bezpłatne przekazywanie dóbr materialnych. Organizacje instytucjonalne wyróżniają się tu pod względem częstości wskazań na usługi o charakterze odpłatnym. Oferuje je aż 40% tego rodzaju podmiotów.

### **5.6. Odbiorcy działań organizacji (beneficjenci)**

Różnice między wspólnotami parafialnymi i instytucjonalnymi organizacjami Kościoła dotyczą także tego, na jakiej grupie docelowej koncentrują swoje działania. „W jednym wymiarze, mówią o tym opisane wyżej różnice związane z obszarem działań organizacji. Jednak poza nimi, można z tego punktu widzenia mówić o różnicach bardziej fundamentalnych – dotyczących samej natury organizacji oraz ich zdolności do stania się nośnikami czy katalizatorami kapitału społecznego. Chodzi tu o różnice dotyczące „wewnętrznej” lub „zewnątrznej” orientacji organizacji. Rozróżnienie to należy do najistotniejszych narzędzi teorii kapitału społecznego, o którym mówi się często, że może być „skierowany do wewnątrz”, lub „na zewnątrz” (por. np. Putnam 2003, Grootaert 1997)”.

O ile instytucjonalne organizacje kościelne działają przede wszystkim z myślą o zaspokajaniu potrzeb społecznych – przy czym grupą, której potrzeby mają być zaspokajane jest w tym przypadku szerzej rozumiana społeczność lokalna lub po prostu klienci organizacji, o tyle wspólnoty parafialne wyraźnie skłaniają się ku działaniom na rzecz własnej grupy członków lub własnej wspólnoty religijnej.

Z tych podstawowych różnic wywodzą się dalej idące odmienności związane z profilem odbiorców działań organizacji, typem świadczonych przez nie usług, i wreszcie sposobem, w jaki organizacje te prowadzą swoją działalność.

Po pierwsze, jak już powiedziano, wspólnoty parafialne stosunkowo rzadko – w porównaniu do instytucjonalnych - podejmują działalność o charakterze „świeckim”. Tylko 1 na 4 takie jednostki zadeklarowała, że w roku 2008 podejmowała jakieś działania bezpośrednio na rzecz osób fizycznych. Zdecydowana większość z nich nie posiadała przy tym jakichkolwiek informacji na temat liczby lub profilu odbiorców swoich działań, co może być związane z charakterem badania, niedostosowanego do języka ich specyfiki.

Po drugie, organizacje te częściej angażują się w usługi, które można by nazwać „podstawowymi”, z punktu widzenia hierarchii potrzeb. Przede wszystkim, należy do nich pomoc żywieniowa, materialna, finansowa, a także organizowanie czasu wolnego i świadczenie usług opiekuńczych. Organizacje instytucjonalne natomiast, choć również często oferują tego typu wsparcie, zdecydowanie częściej są także w stanie świadczyć usługi o charakterze bardziej specjalistycznym lub wymagające odpowiedniej infrastruktury – takie jak pomoc terapeutyczna, poradnictwo specjalistyczne, usługi pielęgnacyjne itp.

## 5.7. Przychody

Informacje o przychodach kościelnych organizacji pozarządowych najlepiej oddają dane przedstawione poniżej:

### Czy w 2008 roku jednostka miała przychody?

Wspólnoty w parafii	78% - nie	22% - tak
Organizacje instytucjonalne Kościoła	15% - nie	85% - tak

### Przeciętne przychody roczne

Wspólnoty w parafii	1.528 zł
Świeckie organizacje pozarządowe	19.900 zł
Organizacje instytucjonalne Kościoła	489.218 zł

## 6. Problemy i perspektywy

Zarówno wspólnoty parafialne, jak i instytucjonalne organizacje pozarządowe posiadają określone wizje swej działalności, tak w sensie auto-ewaluacyjnym, jak i w sensie przewidywanych planów i celów do osiągnięcia. Wśród stosunkowo najczęściej wymienianych są następujące:

### 1) odnośnie osiągnięć

- podejmowanie stałych i podstawowych działań (częściej wspólnoty parafialne),
- pozyskiwanie nowych członków i zwiększanie zatrudnienia (częściej organizacje instytucjonalne),
- zwiększenie zaangażowania członków organizacji i wspólnot w działalność organizacji pozarządowej,
- organizowanie dodatkowych, wykraczających poza podstawową działalność, regularnych /cyklicznych przedsięwzięć (częściej organizacje instytucjonalne) zmierzających do wzrostu zainteresowania działalnością organizacji pozarządowych w społeczności lokalnej.

### 2) odnośnie planów

- organizowanie nowych inicjatyw, nawiązywanie nowej współpracy, pozyskiwanie nowych sponsorów (częściej organizacje instytucjonalne),
- zwiększenie zatrudnienia i pozyskiwanie nowych wolontariuszy (częściej organizacje instytucjonalne),
- kontynuowaniem dotychczasowej działalności (częściej wspólnoty parafialne)

Natomiast odnośnie najważniejszych problemów, z jakimi kościelne jednostki trzeciego sektora spotykają się podczas swojej działalności:

- wspólnoty parafialne stosunkowo najczęściej wskazywały na brak jakichkolwiek problemów, ale za to częściej niż organizacje instytucjonalne wskazywały na brak społecznego wsparcia.
- organizacje instytucjonalne częściej wymieniały takie problemy jak: trudności w pozyskiwaniu środków finansowych, problemy wynikające z przepisów i procedur prawnych, problemy w kontaktach z administracją, a także trudności ze znalezieniem pracowników.

Taka odmiennosc profili problemów z jakimi spotykają się organizacje parafialne i instytucjonalne wiąże się z różnicami w zakresie charakteru ich funkcjonowania. Wspólnoty parafialne kładą mniejszy nacisk na pozyskiwanie środków finansowych, oraz przez swoją mało sformalizowaną strukturę, nie mają problemów natury prawnej i nie uskarżają się na relacje z administracją publiczną.

Mimo iż w przypadku wspólnot parafialnych dominują problemy podobnej natury, to jednak wspólnoty w parafiach miejsko-wiejskich i miejskich stosunkowo częściej wskazują na brak społecznego wsparcia oraz trudności w pozyskiwaniu środków finansowych. Natomiast wspólnoty

w parafiach wiejskich, częściej niż w innych parafiach podkreślają problemy związane z ich funkcjonowaniem, jak konflikty lub „wypalanie się” liderów.

## **7. Zakończenie**

„W świetle prezentowanych badań, kościelny trzeci sektor (TSK) jawi się jako znacząca siła dla wielu wymiarów życia społecznego. Poza czysto religijnymi, formacyjnymi działaniami, tworzy także dobra publiczne - w tym kapitał społeczny i jego zasoby - oraz dostarcza usług społecznych (typu opiekuńczego, pomocowego i kulturalno-rozwojowego) dwoma głównymi kanałami: „poprzez ludzi” i „poprzez instytucje”. Ich efekty, jak pokazują to wyniki badania, uzupełniają się wzajemnie na zasadzie dopełniania się formuł aktywności „oddolnej”, realizowanej na poziomie społeczności lokalnych (parafii) przez wspólnoty w parafii, z przedsięwzięciami organizowanymi „odgórnie”, adresowanymi przede wszystkim do najbardziej „zagrożonych” (ubogich, chorych i wymagających wsparcia).”

Wspomniana komplementarność w zakresie działań, a częściowo także i ich adresatów (beneficjentów), pomiędzy organizacjami parafialnymi i instytucjonalnymi wiąże się także z odmiennym rozłożeniem akcentów motywacyjnych i celowych, dla pierwszych i drugich. Generalnie, zorientowanymi bardziej „sakralnie” są wspólnoty parafialne (68%), a organizacje instytucjonalne są zorientowanymi przede wszystkim „sekularnie” (91%). Ale znaczące różnice występują także w każdej z tych dwóch, instytucjonalnie odrębnych form aktywności. „Analizowany wstępnie, tzw. trzecio-sektorowy profil parafii, uwzględniający religijny kontekst (poziom religijności) aktywności wspólnot parafialnych - charakteryzowanej w terminach religijnego kapitału społecznego – dowodzi istnienia poważnych różnic w tym aspekcie. Przede wszystkim, pomiędzy generalnie wysokimi na obydwu wskaźnikach (religijności i religijnie motywowanej aktywności społecznej) parafiami wiejskimi, a parafiami miejskimi”.

Znamienne jest dysproporcjonalne rozłożenie przestrzenne potencjału TSK, jak i wybranych charakterystyk opisujących ich funkcjonowanie. Z wyróżniającymi się, w pierwszy aspekcie, jako „powyżej średniej” województwami południowo-wschodnimi oraz „poniżej średniej” województwami północno-zachodnimi.

Ogólnie badania ukazały wielki potencjał społeczny kryjący się we wspólnotach i organizacjach kościelnych, który dzięki odpowiedniej formacji może w znaczący sposób przyczynić się do dalszego rozwoju życia społecznego w naszej Ojczyźnie. Oby udało się nam go wydobyć.

## **Konferencja na temat formacji duchowej**

### **„Jak formować chrześcijan do aktywnego życia w dzisiejszym świecie?”**

16 października 2010 r., Dom Pielgrzyma Amicus, ul. Hozjusza 2, Warszawa

Ogólnopolska Rada Ruchów Katolickich zaprasza na konferencję poświęconą formacji duchowej, która dopomaga w bardziej aktywnym uczestnictwie w świecie. Wśród chrześcijan zauważa się postawę izolacji od świata, niedostrzeganie obecności Boga w świecie. Nasza wiara jest jakby zamknięta na Boga aktywnie pracującego w świecie. Aby zaradzić tej trudności podczas naszej konferencji ukażemy kierunki i metody formacji, które pomagają w aktywnym uczestnictwie w życiu społecznym. Podczas spotkania usłyszymy wypowiedzi socjologów, psychologów i teologów na temat, jak sobie radzić z trudnościami, jakie napotykamy w bardziej aktywnym uczestnictwie w przemianie tego świata. Natomiast członkowie różnych ruchów oraz stowarzyszeń ukażą, jakie aspekty formacji im pomagają w aktywnym udziale w życiu społecznym.

### **Program Konferencji**

- 9.00 – Msza św. w kościele św. Stanisława Kostki
- 10.00 – Rozpoczęcie Konferencji – Regina Pruszyńska, przewodnicząca ORRK
- 10.10 – „Wezwani do budowania Królestwa Bożego w świecie – jak ku temu formować?” - O. Adam Schulz SJ, Odpowiedzialny za formację w ORRK

- 11.00 – Dyskusja panelowa na temat: „Co utrudnia chrześcijanom ich zaangażowanie w świecie?” - prowadzi – Dorota Domańska, ZK ORRK  
W dyskusji udział wezmą: teolog – Ks. prof. Krzysztof Pawlina, socjolog – prof. Krzysztof Koseła, psycholog – dr Tomasz Ochiniowski oraz Regina Pruszyńska, ORRK
- 12.30 – Przerwa
- 13.00 – Jak ruch lub stowarzyszenie dopomaga mi w większej aktywności w świecie? – prowadzi Ks. Roberto Saltini, ZK ORRK  
Świadectwa osób z ruchów i stowarzyszeń katolickich: Ruch Focolari, Ruch Światło – Życie, Ruch Szentszacki, Wspólnota „Chemin Neuf” Nowa Droga, Sodaliczka Mariańska, Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”, Porozumienie KIK.
- 14.30 – Podsumowanie Konferencji – O. Adam Schulz SJ  
ok. 15.00 – Obiad (dla chętnych)

Zgłoszenia udziału w Konferencji prosimy kierować do Sekretariatu ORRK z wyraźnym podkreśleniem, czy pragną Państwo po spotkaniu zjeść obiad.

**Ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń upływa 9 października 2010 roku.** Nasz adres: Skwer Ks. Kardynała Wyszyńskiego 6, 01-015 Warszawa. Poczta elektroniczna: sekretariat@kongresruchow.pl lub orrk@poczta.opoka.org.pl.

Koszt udziału w Konferencji wynosi 15 zł (bez obiadu), dla tych którzy pragną zjeść obiad – 40 zł. Opłaty będą przyjmowane w recepcji w dniu, w którym odbywać się będzie Konferencja.

## Informacje

### **Nowa para krajowa Domowego Kościoła**

Beata i Tomasz Strużanowscy z diecezji toruńskiej zostali wybrani parą krajową Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. Wybory odbyły się podczas podsumowania rocznej pracy oaz rodzin w Przemyślu w dniu 13 września br., w obecności bp Adama Szala, delegata KEP ds. Ruchu Światło-Życie. Nowo wybrani byli wcześniej tzw. parą filialną, czyli kierowali Domowym Kościołem w diecezjach: bydgoskiej, elbląskiej, gdańskiej, gnieźnieńskiej, pelplińskiej, toruńskiej i warmińskiej.

### **Klara Badano z ruchu Focolari została ogłoszona błogosławioną**

W sobotę 25 września br. w sanktuarium Matki Bożej Miłości Bożej w Rzymie prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych abp Angelo Amato ogłosił błogosławioną Klarę Badano, młodą Włoszkę, która zmarła w 1990, mając niespełna 19 lat. Należała ona do ruchu Focolari i jest pierwszą osobą spośród jego członków, wyniesioną na ołtarze.

Klara (Chiara) Badano urodziła się 29 października 1971 r. w miejscowości Sasello na północy Włoch. Była jedynym i upragnionym dzieckiem Marii Teresy Caviglia i Ruggero Badano po 11 latach oczekiwania. Jak wyznali później jej rodzice, jej przyjście na świat pozwoliło im lepiej zrozumieć głębię i łaskę sakramentu małżeństwa. Dziewczynka wzrastała w atmosferze głębokiej miłości i żywej wiary.

Przełomowe znaczenie w jej życiu miało spotkanie z Ruchem Focolari, gdy miała zaledwie 9 lat. Powiedziała potem, że zapragnęła jeszcze mocniej „budować nowy świat oparty na jedności i miłości”. Nigdy osobiście nie spotkała założycielki ruchu – swej imienniczki Chiary Lubich, ale utrzymywała z nią bliski i stały kontakt listowny. Założycielka nazywała ją „Chiara Luce”, czyli „jasne światło” lub „Klara światło”.

Jako fokolarynka postanowiła żyć tylko dla Jezusa, rozpoznawać Go w każdym napotkanym człowieku i kochać go tak jak On ukochał ludzi, oddając za nich życie. Na różne sposoby starała się dać odczuć innym swą miłość. Przekazywała np. swe pieniądze dla potrzebujących dzieci w Afryce, gdzie pracował jej znajomy, a podczas spotkań najmłodszych członków Ruchu pomagała innym dzieciom żyć jednością i miłością. Z biegiem lat zaczęła się czuć szczególnie odpowiedzialna za niewierzących, uważając, że ich powinna kochać najbardziej, gdyż „nie mają radości i nie wiedzą, że Bóg ich kocha”.

Dziewczyna codziennie chodziła na Msze św. Gdy pewien jej znajomy, uważający się za niewierzącego, zapytał ją, dlaczego taka piękna, elegancka, młoda dziewczyna chodzi codziennie do kościoła, dodając, że on sam nie wierzy w Jezusa i nigdy Go nie widział, odpowiedziała: „Ja też Go nigdy nie widziałam. Teraz widzę Go w panu”.

W 1985 rodzina przeniosła się do Savony, co początkowo wywołało pewien bunt w nastolatce, a nawet kryzys w jej stosunkach z rodzicami. Miała też trudności w nauce i m.in. powtarzała jedną z klas. A jednak przezwyciężyła te trudności i wkrótce znów była radosną, piękną dziewczyną, która dbała o siebie, lubiła

dobrze wyglądać i elegancko się ubierać, śpiewać i tańczyć, grała w tenisa, jeździła na rowerze i na nartach, marzyła o karierze dziennikarki lub stewardessy.

Gdy miała 17 lat, ciężko zachorowała. Podczas gry w tenisa odczuła ostry ból ramienia. Dość szybko zaczęły się nawroty bólu, który stawał się coraz dotkliwszy; przyszła diagnoza: nowotwór kości z przerzutami. Początkowo nie przeraziło to dziewczyny, co więcej potrafiła nawet znaleźć dobre strony w nieszczęściu. „Choroba przyszła w odpowiedniej chwili, gdyż zaczęłam się «gubić». (...) Nie potrafię sobie wyobrazić, jaki mam dzisiaj kontakt z Bogiem... Tę chorobę Jezus dał mi w odpowiedniej chwili, zesał mi ją, abym na nowo Go odnalazła” – pisała do znajomych.

Przez pewien czas Chiara miała nadzieję, że wyzdrowieje, ale gdy po pierwszej chemioterapii straciła włosy rozumiała, że jej stan jest bardzo ciężki. Nie zmieniło to jednak jej usposobienia i radości życia. Osoby, które odwiedzały ją w szpitalu, a potem w domu, czuły się obdarowane i wzbogacone sposobem, w jaki kontaktowała się z Jezusem i jej miłością do ludzi.

Choroba rozwijała się bardzo szybko – paraliż nóg sprawił, że dziewczyna wkrótce przestała chodzić. Ale niebawem stwierdziła: „Gdybym miała wybierać między możliwością chodzenia a pójściem do nieba, bez wahania wybrałabym to drugie. Teraz interesuje mnie tylko to. Chcę pójść do Jezusa”. Im bardziej zbliżała się do niej śmierć, tym częściej mówiła, że będzie to dla niej „uroczystość zaślubin”. Prosiła rodziców i przyjaciół: „Nie płaczcie po mnie. Ja idę do Jezusa, by zacząć inne życie”.

Jeszcze przed śmiercią wyraziła zgodę na przeszczepienie jej rogówek i – jak powiedziała jej matka – był to ostatni akt miłości do ludzi z jej strony. Ostatnie słowa skierowała do swojej mamy: „Ciao. Bądź szczęśliwa, bo ja nią jestem”. Zmarła w chwilę potem 7 października 1990 roku. (KAI)

### **20-lecie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży**

KSM 25 wrześni br. obchodziło 20-lecie swojej działalności po jego wskrzeszeniu w 1990 roku. Abp Kazimierz Nycz podczas Mszy św. sprawowanej z okazji tej rocznicy w parafii pw. św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w Warszawie podkreślił: „KSM jest potrzebny nie tylko wam, żeby się rozwijać, żeby pogłębiać swoje życie religijne. KSM jest potrzebny Kościołowi. Można powiedzieć, i nie będzie w tym przesady, że KSM jest potrzebny Jezusowi, żeby mógł także w sposób zorganizowany głosić ewangelię i ewangelizować kulturę, świat”. Do KSM należy obecnie ok. 20 tys. osób z całego kraju, zrzeszonych w ok. 1000 oddziałów parafialnych i kół środowiskowych.

### **Poznańskie Forum Duszpasterskie**

W dniu 2 października br. odbyło Poznańskie Forum Duszpasterskie, którego organizatorem były Rada Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Archidiecezji Poznańskiej oraz Zarząd Akcji Katolickiej, która obchodzi 80. rocznicę swego powstania. Słowami przewodnimi było hasło: „W komunii z Bogiem”. Abp Stanisław Gądecki podczas homilii podkreślił, że „komunia to szczególny rodzaj wspólnoty. Czynić Kościół domem i szkołą wspólnoty to wyzwanie i zadanie, przed którym stajemy w nowym tysiącleciu... Wspólnota to nie grupa ludzi, która spotyka się, by zapomnieć o obowiązkach domowych czy zawodowych – przestrzegali abp Gądecki. Metropolita poznański podkreślił, że wspólnota jest tylko wtedy, kiedy w jej centrum jest Chrystus. Bp Zbigniew Kiernikowski zwrócił uwagę na to, że „w Kościele żyjemy niekiedy tak, jakby Chrystus nie istniał, jakby nie umarł i nie zmartwychwstał, stawiamy siebie na piedestale, zamiast wpatrywać się w Chrystusa”.

\* \* \* \* \*

## **Kalendarz najbliższych spotkań ORRK**

- 16 października - Konferencja poświęcona formacji ku zaangażowaniu w świat
- 20 listopada - Spotkanie Plenarne ORRK, godz. 10.30
- 2 grudzień 2010 - Spotkanie Księży odpowiedzialnych w poszczególnych diecezjach za ruchy i stowarzyszenia katolickie, Sekretariat Konferencji Episkopatu Polski

\* \* \* \* \*

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich  
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl  
Redakcja: Krystyna Bolewska, Regina Pruszyńska, ks. Roberto Saltini,  
O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)